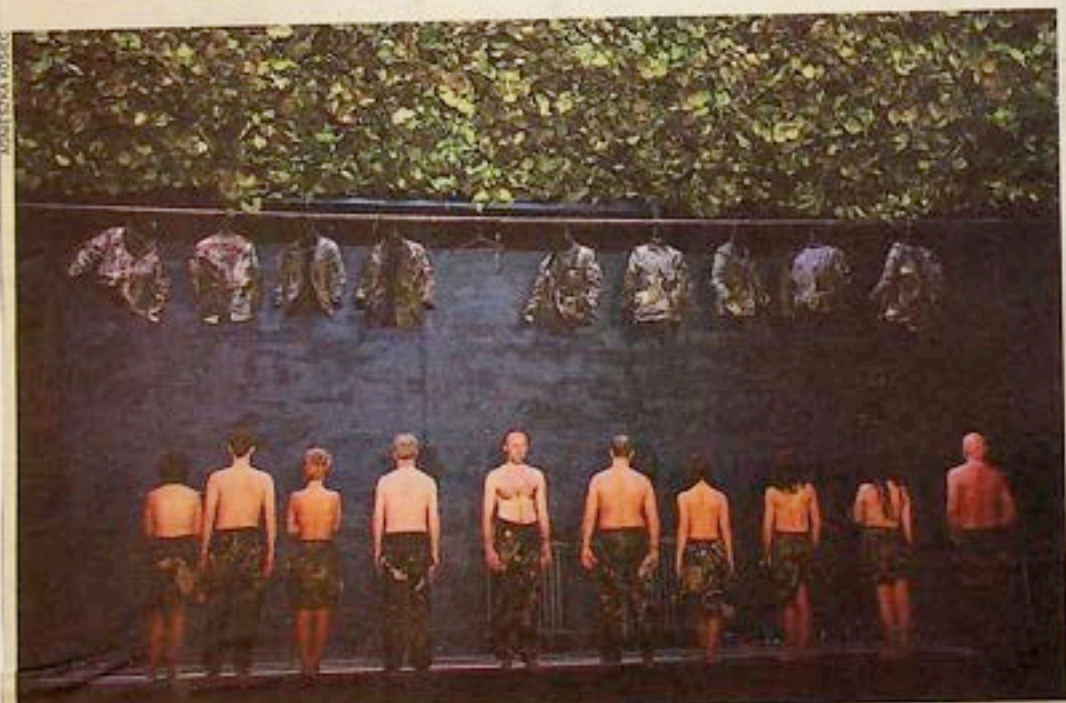


# Dwuznaczność ciała

Leszek Mądzik znowu zaskoczył miłośników teatru mroku. W nowy sposób potraktował przestrzeń teatru i aktora. W sobotę odbyła się w Zielonej Górze premiera „Strumienia”



W „Strumieniu” Mądzik wraca do tematu wieloznacznej biologiczności człowieka

## GRZEGORZ JÓZEF CZUK

Możemy być pewni, że w teatrze Leszka Mądzika nie znajdziemy najmniejszego śladu wiadomości z dziennika telewizyjnego czy z pierwszych stron gazet. Teatr ten nie jest dokumentem tak rozumianego dnia codziennego, niemniej w niezwykle sposób do tej codzienności się odnosi. Bo Mądzik zderza naszą konieczną przygodność, przypadkowość, chwilowość i owo obarczenie codziennością - z wiecznością i transcendencją. W „Strumieniu” powrócił - jakby nawiązując do „Zielnika” sprzed 30 lat - do kwestii biologiczności człowieka. Biologiczność, która jest ziemskim, poniekąd banalnym, lecz i dokuczliwym aspektem bytu ludzkiego, zostaje przez Mądzika ukazana jako coś sprzeczne z transcendencją. To przez biologię doświadczamy piękna, miłości oraz czasu. To

z biologii bierze się nasz egzystencjalny niepokój. To biologia czyni chwile życia dwuznacznymi, tak jak rozchylone nogi kobiety mogą przywołać na myśl i narodziny i seks. Mądzik pokazuje to w fascynujący sposób. Prosty obraz człowieka pod nieboskłonem ma porażającą moc.

Wspaniałą muzyką do tego spektaklu wystawionego na scenie w Zielonej Górze napisał Andrzej Zarycki. Ale to nieco inny teatr Mądzika niż go znamy. W spektaklach zrealizowanych przez Scenę Plastyczną KUL Mądzik budował czarne, wąskie i długie tunele, w których perspektywie dzieją się kreowane przez niego obrazy. W spektaklu „Strumień” obok perspektywy skorzystał z plastycznych walorów panoramy, jakże daje szerokie pudło sceny teatru repertuarowego. Swoboda tego wielokierunkowego zagospodarowania przestrzeni obrazami jest doprawdy zaska-

kująca. Nie poetyka mroku budowana na powidokowych obrazach, rodzących się na krawędzi oka, ale sama wizyjność, wizualność i plastyczność niemal kryształiczna stały się esencją tego spektaklu. Czyste malarstwo, w którym pędzlem jest światło. Za tym innym budowaniem obrazu idzie nowe wykorzystanie aktora, wciąż niemego, który jednak nie jest ludzką kukłą, a aktorem grającym swoje ciało. Nadal aura widowiska ma wymowę głęboko chrześcijańską, ale chwilami uzyskiwaną obrazami o charakterze niemal hollywoodzkim: I wciąż ta sama pozostaje, mimo wszystko, tajemniczość i niejednoznaczność wizji jego teatru. ●

grzegorz.jozefczuk@lublin.agora.pl

Leszek Mądzik: Strumień, spektakl autorski. Teatr Lubuski im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze, premiera 30 września



GARETA HYBORCZA, LUBLIN, A ŚWĘDKIERNI